

Czy będziemy tańczyć zorbę?

24 lipca 2022

Czasy są takie, że tylko miłośnicy horroru czują się dobrze. Każdy serwis informacyjny zawiera coraz to nowsze i coraz bardziej przerażające opisy tego, co nas czeka, gdy zacznie się zima, gdy przyjdą mrozy a nadal nie będzie węgla, gazu a w rezultacie i prądu. Susza hydrologiczna już gwarantuje zdecydowanie niższe plony a miliony ton ukraińskiego zboża, przy bałaganie logistycznym i typowym pisowsko-polskim „jakoś to będzie,” zagrażają całkowitym bankructwem polskim rolnikom. Wszystko to spowoduje drożyznę na rynku podstawowych produktów spożywczych.



Może być zimno, ciemno i głodno mimo tego, że wojna będzie nadal nie w Polsce a za naszą wschodnią granicą.

Igraszki wewnątrz obozu rządzącego i szaleństwa prezesa trwają. Ich świadectwem są kariery jego faworytów – patrz Daniel Obajtek – polski geniusz świadczący o tym, że amerykański (kiedyś prawdziwy) sen o karierze od pucybuta do milionera to małe piwo przy karierze, jaką zrobił wójt gminy Pcim, który stał się władcą polskiego koncernu paliwowego, ale i medialnego, ale i z zakusami na stworzenie własnego sektora bankowego.

Przenosząc tę „bieżączkę” na nieco wyższe piętro analizy systemowej chciałbym na wstępie przywołać kluczową scenę z kultowego filmu, jakim był „Grek Zorba”. Wszyscy pamiętamy, bo przecież wszyscy byliśmy na tym filmie, scenę wielkiej katastrofy, gdy wali się zbudowana mozolnie konstrukcja, którą miano rzucić ścięte drzewa; pomysł na biznes pewnego Anglika, który zatrudnił Zorbę do tej roboty. Wszystko się wali, straty są ogromne; nic, tylko załamać ręce, sięść i płakać. A co robi Grek Zorba? Zaczyna tańczyć z okrzykiem – jaka piękna

katastrofa!. Po chwili ten zimny Anglik też tańczy zorbę. Jest zabawa, a nie rozpacz.

To bardzo symboliczna scena pokazująca, jak różne mogą być zachowania ludzi sformatowanych przez różne kultury. Grek Zorba jest przedstawicielem kraju, w którym dominuje typ mentalności emocjonalnej. Kraje takie, jak Grecja, ale i inne kraje tamtego regionu mają społeczeństwa emocjonalne. Anglia to typowy kraj o mentalności racjonalnej. To dwa różne światy, zachowania ludzi – obywateli tych krajów – wyrażają te dwie kultury: emocjonalną i racjonalną.

W psychologii społecznej znany jest taki eksperyment jeszcze z lat 1960., w którym poproszono nastolatków, aby zdecydowali: czy chcą dostać ich ulubionego cukierka jednego, od zaraz, czy – gdy zgodzą się poczekać 20 minut – dostać dwa cukierki. Zanotowano kto jak wybierał, kto wybierał jednego cukierka od razu, a kto wybierał wariant dwóch po krótkiej chwili. Po kilkunastu latach sprawdzono jak ułożyły się losy życiowe, jakie osiągnęli sukcesy, kim stali się ci młodzi ludzie – uczestnicy eksperymentu. Badania, oparte na próbie znaczącej statystycznie, dały wynik jednoznaczny – ci, którzy wybrali strategię odczekania, bo chcieli dostać i dostali dwa cukierki, uzyskali znacząco wyższe pozycje zawodowe, mieli wyższe i wykształcenie i pobory od tych, którzy wybrali wariant jednego cukierka, ale natychmiast.

To jest podstawa tego rozróżnienia na emocjonalny i racjonalny wzór reakcji społecznej i społecznej mentalności.

Polacy są przykładem społeczeństwa, w którym dominuje model emocjonalny. Racjonalność jest jakby mniej obecna w życiu polskiego społeczeństwa. To na emocjonalnych wzorach budowany jest model: „wódka i kiełbasa natychmiast” zamiast inwestowania w rozwój i odłożony popyt w imię przyszłych korzyści. To dlatego zaproponowane przez PiS 500+ – pieniądze do kieszeni już, natychmiast – wygrało z programami budowy przedszkoli czy szpitali, jakie mogłyby służyć ludziom w nawet

niedalekiej przyszłości. Emocjonalny model obowiązuje nadal i jest politycznie rozgrywany przez prezesa dla realizacji jedynie ważnego, z jego punktu widzenia celu, jakim jest utrzymanie się przy władzy.

Myślę jednak, że Polacy to nie Grecy; ich reakcja na wielką katastrofę nie będzie grecka, będzie polska i to nie będzie radosny taniec. My mamy utrwalone inne wzory, są one gwałtowne i bolesne. Bolesne dla wszystkich.

Jak Polacy zareagują na nadchodzącą i nieuchronną już katastrofę – tego nie wiem. Ale wiem na pewno, że nie zaproszą do radosnego, wspólnego tańca tych, którzy tę katastrofę wywołali.

Autorstwo: Zbigniew Szczypiński

Źródło: StudioOpinii.pl